

Tożsamość historyczna jako narzędzie konfrontacji geopolitycznej

6 czerwca 2015

Rola geopolityczna poszczególnych przestrzeni odzwierciedlana jest przez cały szereg czynników. Jednym z nich jest bez wątpienia określona narracja historyczna i interpretacja wydarzeń z przeszłości, która narzucać ma lub co najmniej sugerować, strategię polityczną w teraźniejszości i przyszłości. W żadnym z istniejących systemów politycznych, dążących w naturalny sposób do uzyskania maksymalnego możliwego poziomu legitymizacji, narracja i interpretacja oficjalna nie może stać w sprzeczności z poglądami, odczuciami, a także elementarną wiedzą rządzonej większości.

Stąd wynika powszechne stosowanie polityki historycznej jako instrumentu budowania tożsamości historycznej danej zbiorowości, która ma legitymizować podejmowane przez władze działania, również te wynikające z założeń i doktryn czysto geopolitycznych. Walka o narrację historyczną jest zatem często starciem informacyjnym różnych ośrodków siły, pragnących ukształtować w pożądanym przez siebie sposób odczucia zbiorowe i uzyskać legitymizację dla prowadzonej przez siebie lub przez swoich satelitów polityki.

W tym kontekście interpretować można starcie dwóch narracji w ostatnich miesiącach, związane przede wszystkim z różnymi interpretacjami okresu II wojny światowej i dekad, które po niej nastąpiły. Co ciekawe, uczestnikami wojny informacyjnej o tożsamość zbiorową nie są w interesującym nas przypadku wyłącznie państwa, które odegrały wiodącą rolę w najbardziej krwawym konflikcie XX wieku, ale również kraje, które stały się ofiarami ówczesnego ekspansjonizmu niemieckiego. Najbardziej drastycznym przykładem owej zupełnie nowej, dla

wielu zaskakującej narracji jest Polska. Jej tożsamość historyczna była na przestrzeni XX i XXI wieku wielokrotnie modyfikowana i przekształcana, zgodnie z aktualnymi założeniami geopolitycznymi. Spośród trzech podstawowych narracji obecnych na przestrzeni ostatniego wieku dwie stanowiły narrację względnie samodzielne, częściowo tylko podporządkowane wymogom zewnętrznych podmiotów geopolitycznych:

- narracja jagiellońska/prometejska okresu międzywojnia, wykazująca cechy dużej samodzielności, przedstawiająca Polskę w roli geopolitycznego antemurale cywilizacji zachodniej, stojącego na drodze ekspansywnego eurazjatyzmu;
- narracja piastowska okresu Polski Ludowej, częściowo suwerenna, w której postawiono na słowiański aspekt tożsamości polskiej, sytuując ją w roli jednej z najistotniejszych przeszkód na drodze ekspansji świata germańskiego, w mniejszym stopniu anglosaskiego;
- narracja zwasalizowana, pozbawiona jakichkolwiek, poza iluzorycznymi, pierwiastków samodzielności, wpisująca się w polityczny kontekst rywalizacji suwerennych podmiotów.

Niezależnie formułowane narracje II RP i Polski Ludowej umiejscawiały nasz kraj w określonym, realnie istniejącym kontekście, przede wszystkim sąsiedzkim. Narracja zwasalizowana czerpie teoretycznie z pierwszej z poprzednich, zniekształcając ją wszakże i traktując hasłowo. Drugą zaś całkowicie ignoruje i pomija, przypisując jej cechy braku samodzielności i podległości, zinstrumentalizowania przez Związek Radziecki. Historia najnowsza ma służyć udowodnieniu tezy o nieuchronności permanentnego starcia polsko-rosyjskiego, niemożności jakiegokolwiek współpracy z największym spośród wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej. Dowodem na poparcie tej tezy mają być zarzuty nieprzestrzegania praw człowieka i totalitarnego charakteru ZSRR narzucającego państwom Europy Środkowej po 1945 roku nie

tylko model ustrojowy, ale również kształt tożsamości zbiorowej. Praźródła modyfikacji tożsamości historycznej współczesnej Polski, zmierzającej w kierunku narzucenia określonej wizji geopolitycznej i uzyskania legitymizacji dla działań podejmowanych na arenie międzynarodowej przez kolejne rządy III RP imieniu amerykańskiej struktury hegemonicznej, kryją się w synergicznym oddziaływaniu kilku elementów i wątków składających się na pojęcie miękkiej siły (soft power). Przewartościowanie dotychczas obowiązującej wizji historii rozpoczęło się przy współudziale Berlina, dążącego we własnym dobrze rozumianym interesie do odrzucenia narracji piastowskiej Polski Ludowej na rzecz opcji progermańskiej. Dokonanie takiej transformacji wyobrażeń zbiorowych polegało na powolnym zmiękczeniu retoryki wskazującej na niemiecki charakter państwowości III Rzeszy i jej polityki, na działaniach prowadzących do rozmywania odpowiedzialności za zbrodnie niemieckie okresu II wojny światowej. Na poziomie leksykalnym, słowo „Niemcy” zastępowano coraz częściej słowami „hitlerowcy” czy „naziści”, unikając wskazywania na przynależność narodowo-państwową sprawców ludobójstwa. Kolejnym etapem działań było podchwycenie przez stronę amerykańską (na czele z Janem Tomaszem Grossem) podsycanie antypolskich wątków przekazu, aż do uczynienia Polaków współodpowiedzialnymi za holokaust i sformułowań wskazujących na istnienie „polskich obozów koncentracyjnych”. W ten sposób autoteliczne zło wszczepione do tej pory w wizerunek III Rzeszy uznawanej w sensie prawnym za poprzednika obecnej republiki federalnej zostało rozproszone; dyfuzja odpowiedzialności zakładała objęcie nią wszystkich, włączając Polaków, naródów Europy rzekomo zarażonych bakcylem antysemityzmu i biologistycznego rasizmu. Kolejnym elementem działań wspieranych przez Berlin było wsparcie zrównania radzieckiego komunizmu z niemieckim narodowym socjalizmem, uznania obu systemów za podobnie zbrodnicze, czego dowodem było uchwalenie w 2009 roku przez cztery frakcje Parlamentu Europejskiego rezolucji ustanawiającej Dzień Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu. Dniu temu nadano uroczyste znaczenie

przede wszystkim w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, akcentując jego wagę w krajach bałtyckich, w Polsce, w Bułgarii i Rumunii. Projekt transformacji świadomości historycznej Europejczyków miał przede wszystkim doprowadzić do relatywizacji uznawanych dotąd za wyjątkowe w swoich rozmiarach i okrucieństwie zbrodni III Rzeszy, zdefiniowanych zresztą w prawie międzynarodowym dzięki wyrokom i pojęciom wypracowanym przez Trybunał Norymberski. Zrównanie obu systemów – radzieckiego i narodowo-socjalistycznego – wiązało się z realizacją wspólnej polityki historycznej Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Dla Niemiec działania zmierzające w tym kierunku miały charakter czysto wizerunkowy, podczas gdy USA nadawały im znaczenie geopolityczne.

Uderzenie w tradycje zwycięstwa nad Niemcami w 1945 roku stanowiło od samego początku cios w jądro tożsamości historycznej współczesnej Rosji. Intensyfikacja działań na tym polu miała miejsce w obliczu przejścia Waszyngtonu do etapu aktywnej polityki konfrontacji związanej z wywołanym na Ukrainie kryzysem i rozgorzałą w jego następstwie wojną domową. Wprawdzie wieloletnie działania na tym polu przyniosły już wymierne efekty, lecz 70. rocznica zdobycia Berlina i pokonania III Rzeszy stała się okazją do zmasowanej ofensywy w przestrzeni informacyjnej świata zachodniego. Już wcześniej ponad 50% Niemców i Brytyjczyków oraz 61% Francuzów skłonnych było twierdzić, że decydujący wkład w zwycięstwo 1945 roku wniosły Stany Zjednoczone. Analogicznych badań nie prowadzono wprawdzie w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, ale założyć można, że przyniosłyby one dość podobne wyniki. Seria wypowiedzi kluczowych postaci polskiej sceny politycznej (Grzegorz Schetyna, Bronisław Komorowski, nie wspominając już o liderach opozycyjnego Prawa i Sprawiedliwości) od początku 2015 roku w sposób jednoznaczny wskazuje na istnienie tendencji do radykalnej zmiany narracji historycznej. Podobnym świadectwem w obszarze popularno-naukowym stały się publikacje szeregu historyków zajmujących się rozpatrywaniem scenariuszy alternatywnej historii i

sugerujących zasadność potencjalnego sojuszu polsko-niemieckiego, jak nieżyjący już prof. Paweł Wieczorkiewicz czy obecnie Piotr Zychowicz. Już wcześniej pojawiały się, przede wszystkim w gronie krakowskich konserwatywnych historyków i politologów, prace przypominające i w dużym stopniu propagujące dorobek opcji proniemieckiej reprezentowanej w II RP przez takie postaci, jak Władysław Studnicki czy Jan Emil Skiwski. Modyfikacja zbiorowej tożsamości historycznej odbywała się również za pomocą zjawisk z zakresu kultury masowej, jak np. popularny serial „Czas honoru” czy film „Róża”.

Modyfikacja narracji historycznej we współczesnej Polsce opiera się również na odrzuceniu i wyparciu pamięci o zbrodniach ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, co wymagałoby jednak odrębnych rozważań, obszerniej wyjaśniających ten fenomen. Narracja zwasalizowana prowadzi do próby legitymizacji uzasadniającej realizację przez Warszawę misji geopolitycznej narzuconej przez Waszyngton.

Autorstwo: dr Mateusz Piskorski

Źródło: Geopolityka.org